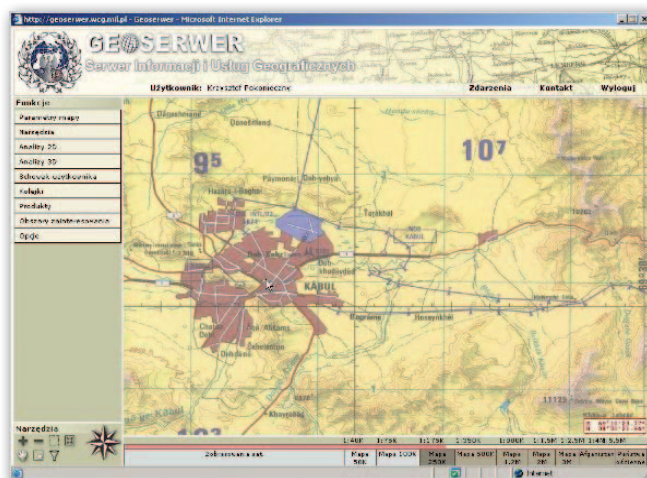


Nie tylko VMapy

Polska armia dysponuje ogromnymi zasobami danych przestrzennych – zarówno dla terytorium kraju, jak i tzw. obszarów zainteresowania. A w niedalekiej przyszłości będą one jeszcze większe – przekonywał na seminarium w Zakładzie Kartografii Uniwersytetu Warszawskiego płk Krzysztof Danilewicz, zastępca szefa Geografii Wojskowej. Jak wyjaśniał, działalność kartograficzna naszych sił zbrojnych w dużej mierze wynika z obowiązków nałożonych przez NATO. Podsta-

wą zasobów dla Polski jest VMapa poziomu 2, wektorowa baza danych o szczegółowości 1:50 000. Według planów Szefostwa Geografii Wojskowej ma ona doczekać się II wydania dla całego kraju w 2016 lub najpóźniej 2017 roku. Oprócz tego baza VMap prowadzona jest również w szczegółowości 1:1 000 000 i 1:250 000, a dla niektórych części kraju także 1:25 000.

Z kolei dla „obszarów zainteresowania” Polska współtworzy z innymi krajami NATO bazę MGCP (Wielonarodowy Program Wspólnej Produkcji Geoprzestrzennej) o szczegółowości 1:50 000 – 1:100 000. Dotychczas polscy wojskowi wykonali ją dla 29 oczek $1^\circ \times 1^\circ$, a w planach są kolejne 22. Dzięki temu nasza armia zyska nieodpłatny dostęp do 306 oczek opracowanych przez inne kraje Sojuszu. Ponadto wkrótce zaangażujemy się w kolejny międzynarodowy projekt NATO o nazwie TReX, którego celem jest opracowanie szczegółowego numerycznego modelu terenu dla wszystkich lą-



dów, parametrami zbliżonego do WorldDEM (patrz s. 40).

Plany Geografii Wojskowej obejmują nie tylko dane, ale także narzędzia do ich przetwarzania. Jednym z zamierzeń jest wdrożenie GeoSerwera 2. W porównaniu z jego pierwszą wersją będzie oferować znacznie szersze możliwości analizy danych przestrzennych w środowisku przeglądarki internetowej, a także ma w większym stopniu spełniać wymogi NATO. Płk Danilewicz zdradził także, że Geografia Wojskowa z dużym zainteresowaniem patrzy na drony. Z przyczyn finansowych ich zakup do celów kartograficznych jest jednak na razie w sferze odległych planów.

Sporą część spotkania wypełniła dyskusja. Jej tematem były m.in. regulacje prawne ograniczające dostęp cywilnych służb do wojskowych map. GUGiK jest za ich zniesieniem, ale napotyka bierność resortu obrony – stwierdził dyrektor Jerzy Zieliński z Urzędu. Dyskutowano także o trybie realizacji wojskowych prac kartograficznych. Obecnie większość z nich polska armia wykonuje własnymi siłami, tymczasem na Zachodzie na ogół zleca się je firmom. Płk Danilewicz stwierdził, że na razie wojsko nie chce zmieniać tego systemu, głównie z uwagi na skomplikowane procedury prawa zamówień publicznych.

Jerzy Królikowski

LITERATURA

Jaki ma być atlas narodowy?



O działaniach podejmowanych w celu wydania nowego atlasu narodowego Polski oraz doświadczeniach innych krajów przy takich opracowaniach można przeczy-

tać w najnowszym numerze „Polskiego Przeglądu Kartograficznego” (tom 46, nr 1). Przemysław Śleszyński z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN prezentuje historię prac organizacyjnych oraz różne pomysły mające doprowadzić do powstania atlasu. Autor uważa, że zaprezentowana koncepcja wydaje się kompromisem między stanem wiedzy, intencjami i pomysłami środowisk naukowych a możliwościami technicznymi oraz organizacyjno-finansowymi. Z kolei Wiesław Ostrowski z Zakładu Kartografii UW oraz Jerzy Ostrowski dokonują analizy pięciu opublikowanych w ostatnim ćwierćwieczu atlasów państw europejskich (Szwecji, Hiszpanii, Niemiec, Ukrainy i Rosji) oraz – w celach porównawczych – także „Atlasu Rzeczypospolitej Polskiej” wydawanego w latach 1993-97.

DC

Na początku był Norc

Nim Google zaczął wykonywać w Polsce zdjęcia panoramiczne ulic Street View, podobny serwis uruchomiła rumuńska firma eXtreme Soft Group Team. Pod adresem Norc.pl od 2009 r. można było przeglądać obrazy Warszawy, Krakowa, Poznania, Wrocławia oraz Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Konkurencyjne Google Street View uruchomiono dopiero trzy lata później. Warto o tym przypomnieć, bo w ostatnich miesiącach rumuński serwis zniknął z sieci. Portalu nie znajdziemy ani pod dotychczasowym adresem, ani w wynikach wyszukiwania Google. Wszystko wskazuje więc na to, że Norc definitywnie zakończył już swoją działalność.



JK

Krym na trzy sposoby

Firma Google w nietypowy sposób rozwiązała na swoich mapach kwestię prezentacji przynależności politycznej Krymu. Na mapach dostępnych pod adresem maps.google.pl półwysep widnieje jako terytorium sporne (oznaczone przerywaną linią, nieco grubszą niż w przypadku obwodów). Tymczasem w serwisie rosyjskim (maps.google.ru) Krym należy do Rosji. Jeszcze inaczej jest w ukraińskiej wersji serwisu. Tam – jak łatwo zgadnąć – półwysep wciąż podlega władzom w Kijowie i jest jednym z obwodów. W komunikacie rozesłanym do mediów Google wyjaśnia, że korporacja stara się prezentować sporne regiony jak najbardziej obiektywnie. Tam, gdzie utworzono lokalne wersje Google Maps, granice i nazwy geograficzne nawiązują zaś do krajowych regulacji prawnych.

JK